

DROGA KRZYŻOWA

Kto i kiedy to wymyślił ?

STACJA I – Jezus na śmierć skazany (23.2.2007)

"Popatrz. Jeszcze Mnie nie skazano. Jeszcze nie podjęto decyzji, a już żołnierze Mnie katowali. Całą złość, nienawiść wylali na Mnie. Wszystkie swoje żale i pretensje do życia wyrzucali z siebie wraz z biciem, kopaniem i torturami.

Potem już tylko mogłem modlić się za oprawców. Związali Moje ręce, mogli związać całe ciało, ale serca nie. Pozostało wolne i kochające "

Synu. Przyjmuj pokornie i ze spokojem oceny innych, słowa gniewu, złości.
Wtedy będziesz jednoczyć się ze Mną "

Co ty wybierzesz? Opinię innych, czy Mnie? Boisz się, co o tobie powiedzą inni? Tak zależy ci na ich opinii? Aż tak potrzebujesz ich akceptacji? Czy to jest miłość? Czy oni dają ci miłość? Czy Oni dadzą ci pokój w sercu? Czy dadzą ci radość wewnętrzną? Pomyśl. Musisz zadowolić ich żądania a w zamian, co masz?...Poczucie, że znowu przegrałeś siebie. Jesteś niezadowolony sam z siebie. Jest ci źle z samym sobą.

Gdy dojdiesz już do takiego stanu, że nie będziesz już mógł znieść siebie, popatrz na Mnie. Napotkasz miłujące oczy pełne czułości. Ja ciebie takiego kocham. Ja ciebie takiego przyjmę. Ja się wybaczę, ale musisz do mnie przyjść.

Przyjdź do Mnie! Proszę, przyjdź. Zgódź się na to, że jesteś słaby, że sam nie dajesz sobie rady ze sobą, ze swoim sumieniem i przyjdź. Przyjdź! Zgódź się na to, że jesteś przegrany w oczach innych. Przyjdź, ja kocham ciebie takiego nawet przegranego.

Przyjdź. Czekam na ciebie. Jezus.

Ale musisz się nawrócić, uznać, że jesteś tylko człowiekiem , że błądziłeś, że byłeś zły lub niedoskonały.

STACJA II - Jezus bierze krzyż na swoje ramiona (27.2.2007)

Synu. **Niesiesz na sobie taki ciężar.**

Twoje przyzwyczajenia, nawyki, przyjemności, wady, pragnienia, słabości, liczne grzechy. One cię przygniatają. Proszę, powierz mi je, powiedz mi po nich. Moja Miłość jest tak wielka, tak ogromna, że pragnę ulżyć każdemu Mojemu dziecku w niesieniu jego krzyża.

Pytasz jak? Jak masz Mi oddać swoje ciężary?

Pogódź się z tym, że jesteś słaby. Uznaj, że masz wady. Przyznaj się do tego, że nie potrafisz wielu rzeczy. Przyjmij do swojej świadomości, że tak naprawdę sam nie radzisz sobie z niczym, a twoje życie jest dla ciebie samego za trudne. Kiedy już to zrobisz i w sercu pogodzisz się z tym, spójrz na Mnie. Popatrz w Moje oczy. Zobaczysz w nich Miłość. Miłość jakiej nigdzie indziej nie spotkasz.

Wtedy wezmę cię za rękę.

Przyjmij w swoim sercu, że jesteś dzieckiem, Moim dzieckiem, dzieckiem Boga, dzieckiem upragnionym, dzieckiem oczekiwany. Dzieckiem wobec, którego Ojciec już ma swoje plany. Tym planem jest szczęście własnego dziecka. Chcę, pragnę, abyś był szczęśliwy. Chcę ci to dać. Czy przyjmiesz Moją dłoń? Podaj Mi swoją. Pójdziemy dalej razem. "

STACJA III - Pierwszy upadek pod krzyżem (1.3.2007)

"Gdy upadłem, żołnierze rozwścieczeni bili Mnie pejcami. Z całej siły kopali, gdzie popadnie. Wcześniej naruszone żebra, teraz pękały. Odbili Mi nerki. Kopali w brzuch. Głowy nie oszczędzali. Kopniakami wbijali jeszcze głębiej ciernie. Rany na ciele otwierały się i mocniej sączyła się z nich Krew. Całą swą nienawiść włożyli w znęcanie się nade Mną tak jak to być może czyniłeś w swoim życiu, przeciwko innym braciom i siostram.

Żaden nie pomyślał, żeby pomóc Mi wstać. Oni chcieli Mnie zabić. Tłum przyglądał się. Niektórzy krzyczeli machając pięściami i dopingując żołnierzy zwłaszcza faryzeusze. Myślisz, że zrobiło im się Mnie żal? Nie. Oni koniecznie chcieli, abym umarł przez ukrzyżowanie. Chcieli Mojego pohanbienia.

Upadam pod ciężarem waszej pychy, waszych grzechów, braku miłości bliźniego.

Wszystkie te cechy zwracają waszą uwagę na was. Odwracają, odciągają ode Mnie. Są jak kamienie, którymi dzieci rzuciły we Mnie podczas Drogi Krzyżowej. To przez nie upadam. A ciężar Krzyża jeszcze mnie przygniata.

Wołam Moje dusze. Niestety wy nie słyszycie bo jesteście głusi na moje wołanie, bo staliście się wrogami ludzi i wrogami samych siebie.

STACJA IV - Pan Jezus spotyka swoją Matkę (05.3.2007)

To spotkanie dwóch Serc. To sama Miłość. Jedno Serce udręczone, umęczone, zakrwawione. Drugie przebite mieczem bóleści, krwawiące. Ile miłości rozsiewają wokół! Ta miłość, ta Krew spływa na ludzi przyglądających się tej scenie, na żołnierzy, na niosących narzędzia męki. Spływa, ale czy zdoła ich przemienić?

Czy przemieni twoje serce?

Dwa miłujące się Serca razem! Spotęgowana Miłość! Spotęgowane Cierpienie! I szept wrywający się z Serc: Synu Mój! Matko Moja!

Czy słyszysz ten szept w swojej duszy?:

"Synu Mój! Córko Moja! Dziecko umiłowane!"

Czy czujesz tę miłość pochylającą się nad tobą? Nad tobą właśnie:

STACJA V - Szymon z Cyreny pomaga dźwigać krzyż Jezusowi (07.3.2007)

Tak bardzo jestem słaby. Uszło ze Mnie tyle Krwi. Bolą Mnie rany, bolą Mnie ręce i nogi. Każdy oddech to ból popękanych żeber. Odbite nerki, poobijane wnętrzności. I głowa - ból rozsadza Mi czaszkę. Słabnę, a przecież dojść muszę na sam szczyt cierpienia.

Czy pomożesz Mi?

Proszę, pomóż Mi. Potrzebuję dusz czułych, wrażliwych, dusz nawróconych, dusz które szczerze chcą się nawrócić i zejść ze złej drogi.

STACJA VI - Weronika ociera twarz Jezusowi (8.3.2007)

O, dziecko moje. Jak ciężko Mi iść. Krew i pot zalewają Mi oczy. Ból całego ciała, jak ogień pali Mnie. W ustach sucho. Jak bardzo chce Mi się pić.

Dziecko, do ciebie mówię.

Chociaż spójrz na Mnie. Wiem, że widok nie jest przyjemny. Nie jesteś przyzwyczajony do takiego widoku. Wolisz to, co czyste i ładne, uśmiechnięte i radosne. Jak długo jeszcze? Jak długo jeszcze będziesz udawał, że w twoim życiu nie ma bólu, nie ma cierpienia? Zdejmij z siebie tę nieprawdziwą powłokę. Spójrz w głąb swego serca. Zajrzyj tam. Jeszcze głębiej. Słyszysz? To płaczą twoje ofiary, ofiary twoich grzechów, zła które wyrządziłeś. Zepchnąłeś ją gdzieś w głębinę swego jestestwa. Żyjesz sam, sam! Czy słyszysz? Żyjesz sam! Beze Mnie! Spójrz głębiej. Tam czai się lęk, że zostaniesz kiedyś sam, że nie zostaniesz zbawiony. A może w to nie wierzysz?

Zagubiłeś się tak bardzo! Stałeś się innym człowiekiem, nie odróżniasz nawet dobra od zła.

Wróć! Pozwól, że teraz Ja przetrę twoje oczy, twoje serce, twoją duszę Moją Krwią. Obmyję ciebie całego. Jak bardzo mnie okaleczyłeś! Dziecko Moje! Patrzę na ciebie i mam łzy w oczach. Moje ukochane dziecko! Dziecko Króla wygląda jak nędzarz, jak schorowany starzec, jak trędowaty w ostatnim stadium choroby, gdy ciało odpada, gnije i śmierdzi a jego dusza będzie wydana na wieczne męki.

O Moje ukochane, umiłowane dziecko, ja jednak kocham ciebie. Uzdrwię cię. Jeśli zwrócisz się do mnie dam ci nowe, swoje serce, abyś już nigdy nie grzeszył i nie krzywdził innych.

STACJA VII - Drugi upadek pod krzyżem (12.3.2007)

Dziecko Moje. Mówisz Mi: Dość! Więcej nie znoś. Więcej nie wytrzymam. I gdzie pójdziesz? Pomyśl, dokąd pójdziesz? Kto będzie chciał przyznać się za ciebie do tego, co zrobiłeś? Kto pochyli się nad tobą, gdy upadniesz przez swoje grzechy i winy? Kto wybaczy ci wbite ciernie w moje ciało i moje serce? Kto przytuli cię, pomimo bólu, jaki mu zadasz? Kto będzie patrzył na ciebie z taką miłością? Kto będzie wypatrywał twego powrotu? Kto kochać cię będzie bez stawiania warunków i targowania się o swoje? Kto zgodzi się przybić własne ciało do krzyża, abyś mógł nadal żyć?

Pomyśl dziecko! Poszukaj! A potem wróć do Mnie! Ja z niecierpliwością będę czekał na ciebie. Ja spojrzę ci w oczy i wyczytam z nich twój ból. Ja wezmę twoje serce i opatrzę twoje rany. Ja dotknę twojej duszy i uzdrwię ją. Ja z czułością matczyną przytulę cię i szepnę wprost do serca: *Dziecko Moje. Jak dobrze, że wróciłeś. Tak długo czekałem na ciebie.* Ty szlochać będziesz na Moim ramieniu, a wraz ze łzami wylejesz na Mnie swe cierpienie. Ja wezmę twoje łzy i umieszczę w Sercu swoim. Zamienię je w źródło Miłosierdzia, które spłynie na ciebie i jak balsam leczyć będzie duszę twoją.

Dziecko Moje. Jak dobrze, że wróciłeś. Kocham ciebie. Jezus."

STACJA VIII - Pan Jezus napomina płaczące niewiasty (13.3.2007)

Ogarnia cię wzruszenie na Mój widok? A może żal ci Mnie? To chwila, dwie. Potem odwrócisz się i pójdziesz swoją drogą. Zapomnisz o Mnie, by wieść swoje małe, nędzne życie. Czy rzeczywiście jest ci w nim dobrze? Może wygodnie, ale czy jesteś naprawdę szczęśliwy? Gdy poczujesz, że już dłużej nie wytrzymasz sam ze sobą, wróć do Mnie. Ja przyjmę cię z otwartymi ramionami.

W moich ramionach wyplaczesz się, bo Ja jestem twoim Przyjacielem. W Moich ramionach możesz się wyżalić.

Ja przyjmę wszystko. I twój smutek i radość i pragnienia. Jesteś nieszczęśliwy. Widzę twoje serce. To nie nade Mną trzeba płakać. To nad tobą trzeba ronić łzy. Jak bardzo zaplątałeś się w swoim życiu i jak bardzo stałeś się zły i występny, jak bardzo zapomniałem o tym, że inni ludzie są twoimi braćmi i siostrami.

Co zrobiłeś ze swoją duszą? Dałem ci ją czystą i niewinną! Jak bardzo ją zbrukałeś! Moje szaty zakrwawione i zabłocone lśnią czystością w porównaniu z twoją duszą. Dziecko, przyjdź! Podejdź bliżej! Posłuchaj uważnie. Ja Bóg, Stwórca i Władca zniżam się do ciebie, pochylam się nad tobą i mówię czule do ciebie:

Dziecko Moje.

Wyrzuć z siebie wszystko, co ci przeszkadza, co ci zawadza, co ciebie gnębi, co czyni cię nieszczęśliwym. Ja wszystko przyjmę. Ja ciebie zrozumiem. Ja ciebie Kocham. Pomogę ci. Nie jesteś sam. Masz Przyjaciela. Potężnego Przyjaciela - Boga.

Więc czego się jeszcze lękasz? Zaufaj Mi! Czekam na ciebie. Przyjdź!

STACJA IX - Trzeci upadek pod krzyżem (15.3.2007)

Jakże bardzo mało Mi ufacie bo mnie nie znacie.

Wasze lęki i obawy wynikają z braku ufności.

Czemu lękasz się, że cię zostawię? Zbadaj serce swoje. Ja będę stał przy tobie i podtrzymywał cię, abyś nie upadł widząc nędzę swoją.

Właśnie ze względu na tę nędzę twoją cię wybrałem.

Dlatego oprzyj się na Mnie.

STACJA X - Obnażenie na Golgocie (20.3.2007)

Dzieci Moje, wasze myśli nieskromne! Jak one Mnie boją! Jak one Mnie ranią! Tyle zła czynią one innym duszom! Tak wielkie spustoszenie! Czy wiesz jak wygląda twoja dusza wtedy? Jak zburzone miasto w ruinach po bombardowaniu. Jesteś wtedy zniszczone totalnie! Trudno ci powstać. O, jak trudno wtedy powstać. Jak trudno wśród tych ruin znaleźć drogę. Jest przysypana. Wydaje się, że jej nie ma.

Spojrzyj wtedy w Niebo. Nad tobą nadal jest jasne, błękitne niebo. Wprawdzie leżysz sromotnie pokonany wśród ruin, ale w górze jaśnieje słońce. Zwróć swą twarz ku słońcu. Pozwól ogrzać się promieniom słonecznym. Wyciągnij ręce swoje i módl się. Ja odbuduję duszę twoją. Podniosę ją. Będzie jeszcze piękniejsza niż przedtem. Oczyszczę ją. Zbliź się do Mnie. Przytul się. Niech Moja czystość przejdzie na ciebie. Niech Moja świętość ciebie uświęci. Niech poprzez to przyłgnięcie w tobie zapłonie ogień czystej miłości.

I nie patrz, nigdy więcej nie patrz na obrazy, na słowa, na ludzi, które rujną twoją duszę. Nigdy więcej nie słuchaj słów, które rujną twoją duszę. Nigdy więcej nie pozwól na myśli, które rujną twoją duszę.

W chwilach trudnych uciekaj szybko pod skrzydła Tej, która od zarania była Czysta i Niepokalana. Ona nie pozwoli na zbrukanie twego serca. Ona pomoże ci przewyciężyć pokusy. W Jej ramionach jesteś bezpieczny. Kocham cię, dziecko Moje. Jezus.

STACJA XI - Jezus przybity do krzyża (31.3.2007)

Nieludzkie cierpienie przeszywało Moje ciało. Najpierw prawa ręka. Potem lewa, a dalej stopy. Ból nie do wytrzymania. Tak miało się stać. Nie mogło być inaczej. Zdecydowałem się na Krzyż. Wytrwałem do końca. Dla ciebie. Z miłości, której nie potrafisz pojąć.

Mogłem zrezygnować, nie przyjmując tego cierpienia. Ale chciałem wam pokazać, że życie jest wieczne tak jak dusza, że dusza nie umiera z ciałem, że tylko od ciebie zależy, dokąd pójdziesz po śmierci.

Zgódź się na swój Krzyż. Ten Krzyż to świadomość zadanego innym bólu i cierpienia, to głos sumienia, którego nie wolno zagłuszać.

Pierwszą rzeczą, jaką doświadczysz, jeśli zgodzisz się na ten krzyż, będzie uczucie ulgi i pokoju. Przystaniesz z nim walczyć. Przyjmij swój krzyż. Odczujesz radość z faktu, że się zgodziłeś, że zrozumiałeś, że ten Krzyż będzie ci towarzyszył do końca twoich dni, bo są to twoje winy i twoje grzechy.

Więc nie bój się wziąć swój krzyż. Nie jesteś sam. Będę cię wspierał i prowadził. . Bo kocham cię i rozumiem twoje postępowanie i twoje czyny.

STACJA XII - Jezus umiera na krzyżu (2.4.2007)

Obudźcie się. Obudźcie się z letargu! Obudź się synu Mój, córko Moja! Twój Bóg kona! Jego cierpienie dobiega końca. Och, jak w chwili śmierci wszystko boli! Oddałem ci wszystko, co miałem. Spójrz. Ręce rozciągnięte, wyrwane ze stawów, przebite - dla ciebie! Nogi. One też są rozciągnięte. Żołnierze nie mogli sobie z nimi poradzić, to siłą wyrwali nogi ze stawów, aby dopasować Moje ciało do Krzyża. Serce Moje oplecione cierniem i przebite. Dla ciebie. Myślisz, że w środku jestem cały? Nie. Odbite nerki, połamane żebra, pęknięte organy wewnętrzne. Zgodziłem się na to dla ciebie. Skóra cała pocięta i porozrywana przez pręty, bicze i pejce. Przez ciebie!

Sińce od uderzeń i kopnięć. Spójrz na twarz. Zapuchnięte powieki, zaczerwienione oczy ledwo patrzą spod obrzmiałych powiek. Usta wyschnięte, popękane, zakrwawione. Policzki poranione. Głowa w ranach. Wszędzie krew i pot. To twoje grzechy to twój upadek, to twoja droga i wybór zła, to twoja śmierć duchowa.

Obudź się! Tak bardzo cierpię, bo widzę, jak lekceważysz Moje wołanie! Czasu masz niewiele! Nie mów, że jeszcze zdążysz, że potem. Nie! Dziecko! Teraz! Teraz przyjmij Moją miłość! Teraz klęknij pod Krzyżem i proś o zmiłowanie! Teraz wyznaj, żeś słaby i nic sam nie jesteś w stanie zrobić! Teraz przytul się do Krzyża i wraz ze łzami wylej z siebie wszystko to, co nie pozwala ci iść za Mną! Teraz dziecko! Teraz jest czas! A Ja tulić cię będę w ramionach, jak matka swoje płaczące dziecko. Moje Serce jest wielkie. Wszystko przyjmie, wszystko pomieści. Tylko obudź się! Moje dziecko! Kocham cię. **Jezus.**

STACJA XIII - Jezus zdjęty z krzyża i złożony w ramiona Matki (3.4.2007)

Co za ulga. W końcu jestem w objęciach Matki. W objęciach tej, która najbardziej ukochała. Jaka cisza i pokój. Matko, nie płacz. Dokonało się. Twój Syn już nie cierpi. Już nic więcej nie mogą Mi zrobić. Nadchodzi Zbawienie. Poprzez Moją Mękę i Twoje Współcierpienie nadchodzi Odrodzenie dla Świata.

Choć błędzisz i zadajesz Mi wiecznie ból, kocham ciebie.
Choć stale odwracasz się ode Mnie i odrzucasz Moją Miłość, kocham ciebie.
Choć zamykasz się w sobie i swoim świecie grzechów - kocham ciebie.
Choć ranisz Mnie stale, obrażasz Mnie i Moją Matkę, Ja kocham ciebie.
Choć udajesz, że nic ciebie nie obchodzi, kocham ciebie.
Choć tkwisz uparcie w swojej duchowej nędzy, to kocham ciebie!

Spójrz na otwarte ramiona mej Matki, na oczy pełne łez!

Usłysz Jej szloch!

Ona nadal cierpi!

Ona cierpi podwójnie.

Cierpi, bo Mnie stale krzyżujesz!

Cierpi, bo kocha ciebie tak, jak Ja i widzi, jak pograżasz się w otchłani piekła. Widzi i pragnie ci pomóc! Pozwól Jej wziąć się na ręce! Pozwól, by tak, jak Mnie, teraz przytuliła ciebie. Pozwól, by przybliżyła swoją twarz do twojej twarzy. Pozwól, by pocałunkami zbierała z twego serca twój ból i twoje cierpienie.

Usłysz w sercu Jej głos: "Dziecko Moje! Tak długo czekałam! Jesteś takie poranione. Ja ulecę twoje rany i poproszę Syna o Miłosierdzie dla ciebie. Razem będziemy błagać, aby udzielił ci swego Miłosierdzia."

Ja wtedy z radością pochylę się nad tobą i zleję na ciebie zdroje całe. A potem czystego umieszczę na wieki w Sercu swoim. Czekam z niecierpliwością na tę chwilę. Dziecko Moje, kocham ciebie. Jezus.

STACJA XIV - Ciało Jezusa złożone w grobie (4.4.2007)

Wszystko się już dokonało. Ale to koniec, to początek.

Oddaj się w moje ręce.

Jest Moja Męka, Mój Krzyż, Moje Cierpienie, Moja śmierć i zmartwychwstanie. Jest Krew, jest ból, osamotnienie, odrzucenie, wyszydzenie.

Czy widzisz w Niej Mnie - swojego Boga, Stwórcę, Zbawiciela? Swojego brata i siostrę których krzywdziłeś ?

Czy rzeczywiście wierzysz w to?

Jeśli wierzysz. Jeśli naprawdę wierzysz, to przyjmij Mnie z wiarą. Z wiarą, że przyjmujesz samego Boga. Wraz z Nim wszystko, co ze sobą niesie - całą Boskość, Świętość, Czystość, Miłość.

Czy twoje serce oczekuje Mnie?

Czy czeka na Mnie z utęsknieniem?

Czy Mnie pragnie twoje serce?

Czy w twoim sercu znajdę miłość?

Czy w twoim sercu zaznam pokoju?

A jak jest teraz ?

Nie oczekujesz Mnie.

Nie tęsknisz. Nie wołasz.

Wtedy twoje serce jest puste.

Jestem w nim bardzo samotny.

Wtedy czuję, że składasz Mnie do grobu i zastawiasz wejście kamieniem i siebie samego razem ze mną, ale twój grób nie otworzy się tak jak mój, nie będzie w nim światła tylko wieczne ciemności , beze mnie.

To ma być przyjęcie Gościa?

A Ja przyniosłem ci to, co jest ci naprawdę potrzebne: miłość a może i przebaczenie, które zależy od ciebie.

Kocham cię , ale nie bezwarunkowo.

Pozbądź się grobu który jest w tobie, pozbądź się tego smrodu i cuchnących wyziewów grzechów i win, oczyść swoje serce i swoje myśli, stań się człowiekiem stań się dzieckiem Bożym.

Czy przyjmiesz Mnie? Czy przyjdiesz do mnie i oprzesz się na mnie ? Czy uznasz mnie za swego Przewodnika i Przyjaciela ? Od ciebie zależy twoja przyszłość, to twój wybór, twoja droga . Módl się do Mojego Miłosierdzia, bo nigdzie przede mną nie uciekniesz , ani przed swoim grobem, nawet gdybyś się starannie schował i ukrył.

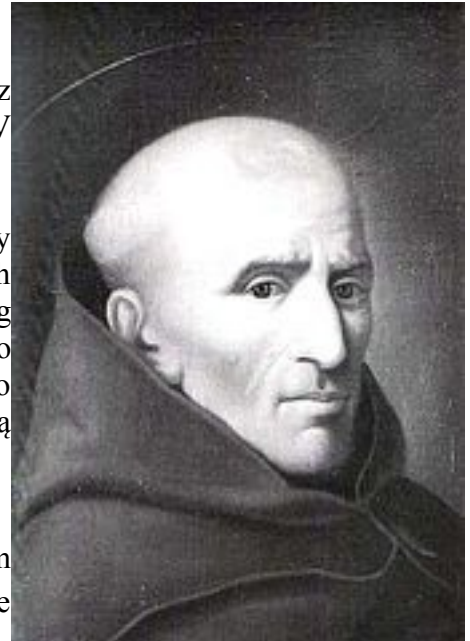


Droga Krzyżowa (łac. *via crucis*) – w Kościołach katolickich nabożeństwo wielkopostne o charakterze adoracyjnym, polegające na symbolicznym odtworzeniu drogi Jezusa Chrystusa na śmierć i złożenia go do grobu. Nazwa ta używana jest też w kontekście samej męki Chrystusa, nabożeństwa rozważania stacji Drogi Krzyżowej, przedstawienia pasyjnego oraz czwartej tajemnicy części bolesnej różańca.

Tradycja odprawiania Drogi Krzyżowej powstała w Jerozolimie (Via Dolorosa).

Jako pierwszy 14 stacji wprowadził w 1741 roku św. Leonard z Porto Maurizio, który też za zgodą papieża Benedykta XIV założył Drogę Krzyżową w rzymskim Koloseum.

Papież ten w tym samym roku wydał specjalne Brewe, na mocy którego stacje Drogi krzyżowej zaczęto erygować w kościołach parafialnych (św. Leonard osobiście erygował 571 Dróg Krzyżowych w kościołach na terenie Itali). Nabożeństwo to szczególnie rozwinęło się w Holandii i Włoszech; praktykowało go wielu świętych. Św. Jan Paweł II odprawiał Drogę Krzyżową w każdy piątek przez cały rok i codziennie w wielkim poście.



Św. Leonard z Porto Maurizio OFM, właśc. Paweł Hieronim Casanuova (ur. 20 grudnia 1676 w Porto Maurizio, obecnie Imperia, zm. 26 listopada 1751 w Rzymie) –

włoski franciszkanin obediencji reformackiej, kaznodzieja, misjonarz ludowy, autor dzieł ascetycznych, święty Kościoła katolickiego.

Istny diabeł !



Tym nie mniej, warto się zastanowić nad niektórymi kwestiami teologicznymi :

Przyjdź do Mnie! Proszę, przyjdź. Zgódź się na to, że jesteś słaby, że sam nie dajesz sobie rady ze sobą, ze swoim sumieniem i przyjdź. Przyjdź!

Zgódź się na to, że jesteś przegrany w oczach innych. Przyjdź, ja akceptuję ciebie takiego nawet przegranego. Ale musisz się nawrócić, uznać, że jesteś tylko człowiekiem, że błądziłeś, że byłeś zły i niedoskonały.

Niesiesz na sobie taki ciężar.

Twoje przyzwyczajenia, nawyki, przyjemności, wady, pragnienia, słabości, liczne grzechy. One cię przygniatają. Proszę, powierz mi je, powiedz mi po nich. Moja Miłość jest tak wielka, tak ogromna, że pragnę ulżyć każdemu Mojemu dziecku w niesieniu jego krzyża.

Pytasz jak? Jak masz Mi oddać swoje ciężary?

Pogódź się z tym, że jesteś słaby. Uznaj, że masz wady. Przyznaj się do tego, że nie potrafisz wielu rzeczy. Przyjmij do swojej świadomości, że tak naprawdę sam nie radzisz sobie z niczym, a twoje życie jest dla ciebie samego za trudne. Kiedy już to zrobisz i w sercu pogodzisz się z tym, spójrz na Mnie.

Przyjmij w swoim sercu, że jesteś dzieckiem Boga.

Zdejmij z siebie tę nieprawdziwą powłokę. Spójrz w głąb swego serca. Zajrzyj tam. Jeszcze głębiej. Słyszysz? To płaczą twoje ofiary, ofiary twoich grzechów, zła które wyrzuciłeś. Zepchnąłeś ją gdzieś w głąbiny swego jestestwa. Żyjesz sam, sam! Czy słyszysz? Żyjesz sam! Beze Mnie! Spójrz głębiej. Tam czai się lęk, że zostaniesz kiedyś sam, że nie zostaniesz zbawiony. A może w to nie wierzysz?

Zagubiłeś się tak bardzo! Stałeś się innym człowiekiem, nie odróżniasz nawet dobra od zła.

Zgódź się na swój Krzyż. Ten Krzyż to świadomość zadanego innym bólu i cierpienia, to głos sumienia, którego nie wolno zagłuszać.

Pierwszą rzeczą, jaką doświadczysz, jeśli zgodzisz się na ten krzyż, będzie uczucie ulgi i pokoju. Przestaniesz z nim walczyć. Przyjmij swój krzyż. Odczujesz radość z faktu, że się zgodziłeś, że zrozumiałeś, że ten Krzyż będzie ci towarzyszył do końca twoich dni, bo są to twoje winy i twoje grzechy.

A jak jest teraz?

Nie oczekujesz Mnie.

Nie tęsknisz. Nie wołasz.

Wtedy twoje serce jest puste.

Jestem w nim bardzo samotny.

Wtedy czuję, że składasz Mnie do grobu i zastawiasz wejście kamieniem i siebie samego razem ze mną, ale twój grób nie otworzy się tak jak mój, nie będzie w nim światła tylko wieczne ciemności, beze mnie. To ma być przyjęcie Gościa?

A Ja przyniosłem ci to, co jest ci naprawdę potrzebne: miłość a może i przebaczenie, które zależy od ciebie. Kocham cię, ale nie bezwarunkowo. Pozbądź się grobu który jest w tobie, pozbądź się tego smrodu i cuchnących wyziewów grzechów i win, oczyść swoje serce i swoje myśli, stań się człowiekiem stań się dzieckiem Bożym.

Czy przyjmiesz Mnie? Czy przyjdiesz do mnie i oprzesz się na mnie? Czy uznasz mnie za swego Przewodnika i Przyjaciela? Od ciebie zależy twoja przyszłość, to twój wybór, twoja droga. Módl się do Mojego Miłosierdzia, bo nigdzie przede mną nie uciekniesz, ani przed swoim grobem, nawet gdybyś się starannie schował i ukrył.